Nr. 153. Kraków, środa 6 czerwca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Obywatele!

We środę 6 czerwca o godz. $6^1/_2$ wieczorem odbędzie się w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

Chwila przełomowa w sprawie reformy wyborczej.

Do jak najliczniejszego udziału w tem zgromadzeniu zaprasza

Komitet miejscowy P. P. S. D.

Pruska wizyta.

Cesarz Wilhelm, syt upokorzeń i niepowodzeń, które go tej zimy na konferencyi w Algeciras obficie spotkały, wybrał się wreszcie po za granice swego państwa. Pierwsze kroki skierował ku Wiedniowi, gdzie jedyny wierny sojusznik zapewne zażąda od swego gościa na przyszłość pewnego umiarkowania w butnem, aroganckiem prawie wyrażaniu swoich uczuć...

Wizytę Wilhelma poprzedził niedawno szef sztabu generalnego M o l t k e, który uczuł nagle gorącą potrzebę serca, aby pogratulować jubileuszu austryackiemu szefowi sztabu, staremu baronowi Beckowi.

Obie te wizyty wskazują na chęć Niemiec wyjścia z odosobnienia i wprost nieprzyjaznego koła, którem polityka prusacka została otoczona w całej prawie Europie. Nie mają dziś bowiem urzędowe Niemcy nikogo, ktoby był ich przyjacielem. Pod wpływem Anglii cała europejska polityka powoli poczyna się odbywać po za plecami Niemiec pomimo, że cesarz Wilhelm kurczowo starał się wszędzie wmięszać i grać rolę doradcy lub sojusznika.

Zjazdy z carem, awanturnicza podróż do Tangeru, kokietowanie Ameryki, wszystkie te akcye skończyły się wybuchem jeszcze większej nieufności wobec rządów Wilhelma.

A wewnątrz państwa militaryzm cięży jak zmora na życiu ogromnego państwa; najbardziej nienawistna niesprawiedliwość klasowa święci swe orgie; trzy miliony obywateli już dziś pod sztandarem socyalnej demokracyi!

Żadnej idei kulturalnej, żadnego bodźca dla życia ludów nie czeka świat od tego militarnego niemieckiego molocha. Tylko ucisk narodowościowy, tylko najbardziej brutalny geszeft klasowy, tylko wybujanie biurokracyi stamtąd pochodzi.

Ani jedno sympatyczne drgnienie duszy nie powita jutro cesarza Niemiec w Wiedniu. Chyba opętani wszechniemcy, niepoczytalni, krzykliwi, w szowinizmie skostniali będą wołali »Heil!« Hohenzollernowi. I wstydem odezwie się może ten okrzyk w ich ostatnich sprzymierzeńcach — w Kole polskiem...

Nie wiemy, jakie tajniki dyplomacyi będą na porządku narad w Schönbrunie pod Wiedniem, ale to czuje każdy z radością, że militarne Niemcy, że ta największa materyalna potęga na kontynencie nie cieszy się dziś żadnym wpływem moralnym, a politycznie jest odosobnioną, jak nigdy może przedtem.

DUMA.

Frakcye parlamentarne autonomistów.

W dniu otwarcia Dumy było dwie tylko frakcye, które, jak się zdawało, rozstrzygać będą o wewnętrznych jej dziejach: kadeci i stronnictwo pracujących. Ale oto dziś, po trzech zaledwie tygodniach, powstaje grupa nowa, która odrazu zdobywa sobie dzielnego przywódcę i tak liczny zastęp bojowników, że przewyższa już dziś frakcyę kadecką i ma wszelkie dane do stania się w Dumie największą potęgą liczebną. Przyczyna powstania tej frakcyi była niewątpliwie dwojaka. Jedna z nich — wewnętrzna — to zawód, który kadeci sprawili nawet burżuazyi swym brakiem stanowczości i niejasnem trochę stanowiskiem w sprawach autonomicznych, druga — pozytywna — to potrzeba grupowania się w Dumie według najżywotniejszych interesów i konieczność ustanowienia jak gdyby pewnego podziału pracy. Kadeci będą też obecnie głównymi przedstawicielami praw osobistych i politycznych, stronnictwo pracy — reformy społecznej, autonomiści — potrzeb oddzielnych krajów i narodów.

Do frakcyi autonomistów należą dziś jeszcze kadeci i »pracujący«, większość stanowią jednak bezpartyjni i cie zapewne nadadzą jej jednolitość i karność partyjną. Co do »Koła polskiego« to »Nasza Żizń« twierdzi, że jakkolwiek ono na mocy swej ustawy, zabraniającej członkom wchodzić do grona innych partyj, nie połączyło się z autonomistami, jednakże wybrało delegacyę do stałego porozumiewania się z grupą i związało się z nią w rodzaj »bloku«.

W grupie litewskiej, będącej w porozumieniu z autonomistami, utworzyły się dwie partye: jedna domaga się autonomii Litwy w granicach etnograficznych, druga samorządu w granicach terytoryalnych.

Z grup wchodzą do frakcyi autonomistów: polska, litewska, wielkoruska, białoruska, ukraińska, łotyska, estońska, tatarska, baszkirska, przedstawiciele okręgu besarabskiego, kraju noworosyjskiego i okręgów kozackich. Frakcya powiększy się jeszcze znacznie, gdy przybędą przedstawiciele ludów kaukaskich i syberyjskich. Wtedy frakcya liczyć będzie około 150 członków.

Główne zasady autonomistów — ostatecznie jeszcze nie ustalone — brzmią:

»Frakcya parlamentarna związku autonomistów tworzy się na podstawach terytoryalno-narodowych dla wzajemnego podtrzymania i obrony a także dla ziszczenia idei autonomicznej na zasadach demokratycznych.

Frakcya stoi na zasadzie niepodzielności państwa rosyjskiego.

Frakcya uważa za konieczne, jak najszerszą decentralizacyę państwa na zasadach demokratyzmu i autonomii.

Granice geograficzne i zakres prawny autonomii każdej jednostki terytoryalno-narodowej powinny być określone za zgodą jej ludności, o ile życzenia tej ostatniej nie będą sprzeczne z zasadami związku autonomistów.

Prawa mniejszości narodowych mają być zabezpieczone, jak również prawo na kulturalne i narodowe samookreślenie się obywateli.«

* * *

Jakie zapatrywania na nową frakcyę ma leader p. Lednicki dowiadujemy się z i n t e r w i e w u, zamieszczonego w »Gazecie polskiej«:

»Zwracam się do p. Lednickiego z prośbą, aby udzielił mi informacyi o świeżo zawiązanej frakcyi parlamentarnej autonomistów. Zgadza się na to chętnie.

— Ilu posłów zapisało się do tej partyi?

— Dotychczas 135; wchodzą do niej przedstawiciele różnych narodowości, ale wchodzą również i to ze szczególnym naciskiem podkreślić należy — Wielkorosyanie.

— Członkowie frakcyi należą również do innych partyj parlamentarnych?

— Tak jest, niektórzy po »kadetów«, część do »partyi pracujących«.

— Czy nie przewiduje pan poseł scysyi na tem tle w łonie frakcyi autonomistów?

— Nie, bo w najbliższej przyszłości nie przewidujemy wcale konfliktu z innemi partyami na tle dążeń autonomicznych.

— Ale wśród »kadetów« są przeciwnicy autonomii?

— Przeciwników autonomii Królestwa Polskiego niema, ale dążności autonomiczne innych krajów mają istotnie wśród »kadetów« przeciwników.

— A »partya pracujących«, czy nie zdradza dążności centralistycznych?

— Nie, stanowczo nie, istnieją w niej tendencye nacyonalistyczne, ale dążności centralistycznych niema.

— W jakim stosunku pozostaje frakcya autonomistów do parlamentarnego »Związku autonomistów-federalistów«.

— Związek jest organizacyą o podobnych co i nasze dążnościach, pozostajemy więc z nim w stosunku zaprzyjaźnionego współdziałania.

— Pan poseł jest pewny, że frakcya autonomistów stanie się poważną i samodzielną siłą polityczną w Dumie?

— Jestem tego najzupełniej pewny.

Posłowie robotniczy do proletaryatu rosyjskiego.

Czternastu robotników, którzy jako posłowie weszli do Dumy, zwraca się teraz za pośrednictwem prasy do proletaryatu rosyjskiego z odezwą, w której wykazują, że wszelkie dobre zamiary Dumy spełzają na niczem wobec oporu ludzi, który otaczają cara i działają w jego imieniu.

»Bezsilna, pozostająca pod jarzmem urzędników Duma — brzmi odezwa — nie zdolna jest do wypełnienia żądań ludu. To mogłoby tylko przeprowadzić pełnomocne z g r o m a d z e n i e u s t a w o d a w c z e, wybrane na podstawie p o w s z e c h n e g o, r ó w n e g o, t a j n e g o i b e z p o ś r e d n i e g o p r a w a w y b o r c z e g o bez różnicy wyznania, narodowości i płci. Pierwszym obowiązkiem wszystkich obywateli jest chwilowo działać w tym kierunku, by cała siła przekazana została temu zgromadzeniu ustawodawczemu; i my też posłowie robotniczy, będziemy wszelkimi sposobami usiłowali osięgnąć to, aby Duma zażądała zwołania konstytuanty. Wy zaś, towarzysze, musicie podtrzymywać Dumę w jej starciu się z rządem i bronić jej interesów. Zewrzyjcie swe szeregi, wyjaśnijcie masom nieuświadomionym znaczenie tego starcia się z rządem, organizujcie się jednoczcie i zbierajcie siły: one będą potrzebne! Zarazem jednak organizując się i jednocząc, n i e p o w i n n i ś c i e s i ę d a ć p o r w a ć ż a d n y m p r o w o k a c y o m i nie wywołać bez potrzeby żadnych starć poszczególnych z władzami. N i e p o z w ó l c i e, b y k r e w p r o l e t a r y a t u p r z e l a n a z o s t a ł a b e z k o r z y ś c i. Chwilowo najważniejszą jest rzeczą, aby cała Rosya, od wielkiego do małego, wyraziła pogląd na starcie się Dumy z rządem. Towarzysze! Wyraźcie swe zdanie i donieście posłom swym o tem, co uchwalicie na wiecach i zgromadzeniach. To będzie dla nas, posłów robotniczych, punktem oparcia w walce z rządem, który robotnikom i chłopom nie chce dać niczego. Niech żyje jedność klasy robotniczej! Niech żyje władza ludowa i wolność ludowa!«

Odezwa ta podpisana jest przez posłów: Sawieljewa (Moskwa-miasto), Didenkę (Charków), Michajliczenkę (Jekaterynosław), Smirnowa (Kostroma), Rogowa (Penza), Wyrowyja (Kijów), Lebiediewa (Włodzimierz), Jerszowa (Kazań), Czijukowa (guber. moskiew-

Z TEATRU.

„Wyzwolenie“ Stan. W y s p i a ń s k i e g o.

Podniosła się kurtyna. W mrokach, w szarzyźnie, rozjaśnionej słabem światłem świata bożego i perspektywą natury wolnej, zjawia się Konrad, aby świt obudzić blaskiem swej idei i siłą swej woli z chaosu nowy wyprowadzić świat. I oto na zaklęcie jego słowa odżyła znowu Polska, wybuchły wszystkie płomienie, wypełzły wszystkie słabości jej duszy, a Konrad zostaje nimi otoczony, walczy, wije się w mękach — on, Prometeusz, co bogom starego Olimpu wojnę wydał, miast o rozkoszach wieczności śnić — chce swój naród zbawić, uszczęśliwić — cały świat nim chce zadziwić...

Jedyną w swoim rodzaju jest ta tragedya wielkości — wielkości jednostki, walczącej o wielkość narodu. Czem jest wielkość? Czynem zrodzonym w prawdzie i sile. Czem jest „Polska współczesna“, którą reżyser i muza ukazują Konradowi na deskach, przedstawiających świat? „Komedyą del' arte“ pozą przeżytą w rzeczywistości lub w upojonej sennemi widziadły fantazyi. „Tam-tam“ poprzedza jej widowiska, „geniusz“ romantyki minionej jak upiór tu się zjawia i krew wysysa z żywych, śmierć staje u końca. I oto zjawia się Konrad i zwiastuje żywota prawo — zwiastuje żywot prawdy czynu i światła. Odpowiadają mu mściwe duchy przeszłości i teraźniejszości — Erynje potępieńcze.

Jedyną w swoim rodzaju jest ta tragedya, będąca zarówno historyczną, jak i wcieleniem wiecznego, nieśmiertelnego pierwiastku duszy. Sztuką historyczną jest „Wyzwolenie“ (podobnie i „Wesele“), jako tło; ta „Polska współczesna“, którą maluje, to kategorya myśli narodowej, przekroje umysłów prądów i grup całych, stylizowane ręką wielkiego artysty-dekoratora. Jeden to i tensam rodzaj sztuki, któremu zawdzięczamy i kościół franciszkański i Dom lekarski i tyle arcydzieł malarskich: typy, podniesione do potęgi, rozwinięte w całej swej logiczności, spowite w bujną, wspaniałą ornamentykę; a na tem tle znieruchomiałem już w swym bezwładzie życiowym — wiecznie żywy, wiecznie powracający, płomienny, twórczy duch prometeidów, Prometeja polskiego...

Niewiadomo, jak ów pierwiastek historyczny i stosunek do niego Konrada będzie się przedstawiał późniejszym pokoleniom; na nas działa, jak zetknięcie się żywiołów, z którego grom wypada, jak szarpnięcie głębokiej rany, co całym mózgiem wstrząsa. Rewizyą sumienia jest pod względem ideowym twórczość Wyspiańskiego; okazuje się jednak, że także tak głęboko sięgającem, tak daleko przenikającem widzeniem faktów. Na dnie Wyspiańskiego-poety przebywa groźny w swej przenikliwości logik. Oto odrazu pierwsza scena. Konrad zjawia się przed robotnikami, ci zeń zdejmują kajdany i słyszą słowa wieszcze: „Tu będą się bawić“ — boć zabawą jest teatr: Polska współczesna, — a wy, robotnicy, będziecie czynić co czynicie co wieczór: będziecie budować i burzyć i zwykłą dostaniecie zapłatę.

Słowa te pisane w roku 1902. Kilka lat minęło — niejedno w tle historycznem sztuki, w Polsce współczesnej się zmieniło: duch publiczny się szarpnął, robotnicy, owa „czerń“ zdjęła zeń kajdany, przystąpili do roboty nieubłagalni i podporę wyrwali starego nieporządku i precz odrzucili „jako odrzuca się i odciska rumowisko, śmiecie i łachy a rupiecie stargane“ — i nic nie otrzymali, jeno zwykłą zapłatę. Ten sam grosz nędzny, na chleb, nic więcej — ani praw, ani uznania, ani odblasku togo nowego życia, któremu drogę wyrąbali... Jeno „zwykłą zapłatę“.

Tę ż logikę życia widział Konrad — widział w r. 1902?

Takich olśnień doznaje się w sztuce niejednokrotnie, jeżeli się cierpliwą myślą wsłuchać w te walki myśli polskiej, łamiącej się z sobą tak ciężko w każdym prawie obrazie i w ogrojcowej tej scenie, kiedy Konrad zmaga się z całą nawałnicą opadających go, wymagających ostatecznej krystalizacyi zagadnień bolesnych.

Te walki myślowe, prowadzące do „Wyzwolenia“, wymagają nadzwyczajnej czujności i staranności ze strony teatru, jeśli dramatyczność ich ma wystąpić w całej pełni i nie zginąć w retoryce refleksyjnej. Jak w każdem prawdziwem dziele sztuki, wszystko w tem dziele jest organicznie z sobą splecione, niema duszy bez ciała i odwrotnie — c a ł e g o c z ł o w i e k a domaga się tak w szczegółach, jak i w kierownictwie całości.

Całym tym człowiekiem był przedewszystkiem sam Wyspiański, gdy przed trzema laty po raz pierwszy wprowadził „Wyzwolenie“ na scenę. Z tego czasu została tradycya — została żywa pamięć, niejednokrotnie przemieniająca się niestety tylko w rutynę.

Mieliśmy więc „Wyzwolenie“, jak przed laty, a przecie nie to samo. Różnica była w szczegółach — i w tonie, stanowiącym o muzyce. Maszynerya niezawsze harmonizowała z tekstem (zaczęto urządzać scenę w akcie I., zanim tekst na to wskazuje), w interpretacyi tekstu pozwalano sobie „pomagać autorowi“ (śpiewanie pewnych zwrotek); subtelna ta różnica w nastroju Polski, zebranej w katedrze przed zjawieniem się Geniusza i w akcie III., różnica ta, wyrażająca zasadnicze stany duszy narodowej, występowała tylko w grze jednostek (np. p. Sosnowskiego), nie zaś grup zbiorowych; przeważnie zachowywały się one z bezwzględną obojętnością, a liczebnie były tak skromne, iż nie zapełniły swoich ramek.

Więcej było przygotowania i staranności w grze masek. Scena ta z maskami — przedewszystkiem tryumf to aktorski p. Mielewskiego, którego po blisko całorocznem niewidzeniu znowu powitaliśmy na naszej scenie. On tą swoją indywidualnością zapełnił wąską przepaść, dzielącą w tej scenie czystą abstrakcyę od żywego głosu duszy, wydobył z tej sceny potęgę dramatyczności, zdobyl ją dla sztuki. W pierwszych chwilach swej gry p. Mielewski zdawał się zdezoryentowanym, głos brzmiał matowo, zgłoski końcowe wyrazów mu ginęły — potem jednak odzyskał cały zapał, dźwięczność i pełnię dykcyi, i grał do końca Konrada w sposób dobrze Krakowowi znany, który zapisał jego imię w rocznicach sztuki. Serdrcznie witamy powrót p. Mielewskiego na naszą scenę i wyrażamy nadzieję, że talent jego znajdzie w nowych rolach pole do wyższego jeszcze rozwoju.

Wraz z p. Mielewskim występowali dawna jego partnerzy: p. Sosnowski, pełen powagi, cieniujący doskonale swą rolę prymas, p. Wysocki,

ska), Antipowa (Perm), Szigiła (Połtawa), Ostronosowa (Czernihów), Iljina (Chersoń) i Marokowa (Tambów).

Nowy Pałkarz!

W Dąbrowie obok Jaworzna miało się odbyć zgromadzenie dnia 4 b. m. Przybyło 5 robotników z Jęzora, którzy się zajęli zgromadzeniem. Już 3-go w niedzielę przyjechał ksiądz z Jaworzna i myszkował, czy niema socyalistów; odbył poufny konwentykiel z chuliganami z Jaworzna i kilku znanymi pałkarzami z Dąbrowy. Uchwalono cały plan pogromu socyalistów. Wiedziała o tem cała wieś, nie chciała więc wziąć udziału w zgromadzeniu. Mimo to przyszło kilkunastu wieśniaków, aby się przysłuchać zgromadzeniu. Chuligani wezwali wszystkich, aby poszli do Kółka, „bo ksiądz z Jaworzna przyjechali“. Chcieliśmy się tam udać, ale wieśniacy tamtejsi prosili, abyśmy nie szli, bo bójka już uplanowana. Ksiądz z całą bandą przyjaźniacką i z najrozmaitszemi indywiduami uzbrojonemi w pałki sękate, małe sosienki itd. stał i czekał połowu, czekał, aż wyjdzie ofiara, by się z całą zaciekłością rzucić na socyalistów i wybić ich. Nie chciał w cudzym domu napadać. Kiedy jednak nikt nie wychodził i kiedy dowiedział się, że zgromadzenie mamy już zagaić, wpadł z całą sforą, a zająwszy sień i większą połowę izby, bezczelnie się odezwał: „Zaproszenia dla nas“. Mimo, że tow. Baj spokojnie tłómaczył, że presyą nie wymogą zaproszeń, że jednak zaproszenia dostaną, byleby nie przerywali mówcy, banda wyła ciągle, dając do zrozumienia, że krew socyalistów ich dopiero uspokoi. Ksiądz stał dumny, przypatrując się z lubością swoim owieczkom i tylko nożdrza się mu nerwowo otwierały, jak wilkowi, gdy krew zwietrzy. Chciał tow. Baj, mimo wszystko mówić, ale księżunie krzyknął: „bracia chrześcijanie nie dajcie mówić socyaliście“. I bracia chuligany ryczeli „precz z socyalistą“. Jeden z popleczników księdza zaproponował, abyśmy wszyscy wyszli do ogrodu i tam odbyli zgromadzenie, jednak ksiądz, bojąc się prawdy, nie zgodził się na to. A chuligany na tamtego gospodarza: „zdradził sprawę, precz z nim“. Za długo się im wydało to czekanie, sądzili, że ich sprowokujemy, a kiedy spostrzegli, że to może zawieść, Tomasz Dubiel przyskoczył do tow. Świerka i ze słowami, ty chamie, złapał go pod gardło i dał mu 2 razy w twarz.

Na to banda czekała. Rzucili się na 5 ludzi jak zgłodniałe psy i ksiądz krzyknął tylko: „bij socyalistów“ i znikł. Teraz rozpoczęła się straszna bójka. Las lasek podniósł się do góry i spadał na naszą garstkę. Tow. Dudka obalono na ziemię i bito tak długo, aż wyczerpany zupełnie zawołał: „zabijcie, bo już nie wstanę“. Twarz ma zupełnie obitą i głęboką ranę na czole. Tow. Pergesowi rozbito pałą głowę; to samo stało się Świerkowi i Marcinowi Dubielowi. Za tow. Bajem około 30 łotrów puściło się w pogoń, ale uszedł szczęśliwie. Ofiar było znacznie więcej, na razie jednak nie można było stwierdzić.

O to plan agitacyi centrowców.

Ostrzegamy ich, nawiązując do słów Chrystusa: Kto pałką wojuje, ten od pałki ginie... Nie minie nagroda i księdza z Jaworzna za ten napad zbójecki, odwdzięczą mu się towarzysze jaworzniccy...

Z zaboru rosyjskiego.

Z Pawiaka wypuszczeni zostali na wolność współpracownicy »Kuryera Codziennego«: Maryan Jastrzębski, dr Feliks Perl, Reinell i dr Ewelina Wróblewska. Natomiast dalsi 4 współpracownicy: Maks Horwitz, Lewinson, Tytus Filipowicz i Władysław Hofman zostali zesłani do północnych powiatów gubernii wołogodzkiej. Odmówiono im prawa pojechania na własny koszt i będą szli etapem z Wołogdy do północnych powiatów, a droga ta trwa 50 dni.

Psuje się w państwie duńskiem...

Niedługotrwały był tryumf endeków. Zapewniwszy sobie przy wyborach zwycięstwo, dzięki stanowi wojennemu, prześladowaniu przez rząd żywiołów rewolucyjnych, demagogii antysemickiej i odpowiednim oszustwom, narodowo-demokratyczni »przedstawiciele« Królestwa Polskiego zdążyli się już doszczętnie zblamować i z wyjątkiem fanatyków lub geszefciarzy endekowskich utracić u wszystkich innych resztki miru i zaufania.

Znamienne jest jednak przedewszystkiem, że zwrot ten przeciw posłom »polskim« zaznaczył się nietylko wśród burżuazyi. Oto »Kuryer Warszawski« pisze ze zgrozą, łamaniem rąk i odpowiednią ilością insynuacyj: »W Petersburgu zjawiła się niespodziewanie jakaś tajemnicza delegacya chłopów z gub. warszawskiej, lubelskiej i siedleckiej, która wzbrania się wprawdzie powiedzieć jasno, w jakim celu przybyła, ale daje do zrozumienia, że przysłano ją dla »pilnowania posłów-Polaków, pochodzących z ludu«. Zagadkowi ci kontrolorowie w siermięgach nie chcą wyjawić, kto ich przysyła. Otaczają się wogóle mgłą tajemnicy, ale powtarzają, że »pono niedobrze dzieje się wśród Polaków«, że »posłom włościańskim nie ufają« i że »trzeba ludziom patrzeć na palce«.

Ludność chłopska, wynika stąd, nie ma także wiary do Manterysa, który z p. El-em koresponduje rymami częstochowskimi, i innych posłów »swych«, wyszłych w rzeczywistości z łona najbogatszych włościan i ich tylko przedstawiających. »Wiadomość o delegacyi zagadkowej — powiada »Kuryer Warszawski« — musiała zaniepokoić społeczeństwo«. Niewątpliwie tak, gdyby składało się w Królestwie z samych endeków, ponieważ zaś tak nie jest, delegacya chłopska jest dowodem tego tylko, że posłowie obecni wskutek prawa wyborczego, gwałtów rządu i własnych nadużyć nie są rzeczywistymi przedstawicielami ludu i że chłopi polscy w Królestwie, o których dojrzałości politycznej mówili endecy tak wiele wobec pomyślnego dla siebie wyniku wyborów, okazali się dziś bardziej dojrzałymi, aniżeli demokracya narodowa mogłaby sobie tego życzyć.

„Robotnika“,

organu P. P. S., wyszły numera 108 i 109 i zawierają sprawozdanie z X-go kongresu P. P. S. D. Galicyi i Śląska, potępienie „Bandytyzmu i terroru ekonomicznego“, oraz „Bóle reakcyonistów polskich“ z powodu rosyjskiego projektu reformy rolnej. Z powodu bandytyzmu zamieszczone są też dwa komunikaty partyjne: 1) Ponieważ uporczywie krążą pogłoski, rozsiewane przez ludzi nikczemnych, że partya nasza stosuje do osób prywatnych zasadę przymusowego wywłaszczania, kategorycznie oświadczamy, że jest to świadomem oszczerstwem, obliczonem na odstraszenie od socyalizmu ludzi nieświadomych sprawy. Partya nigdy nie dawała swej sankcyi na wymuszanie pod groźbą rewolwerów pieniędzy, nigdy nie wysyłała wyroków śmierci tym, którzy nie słuchają jej nakazu. Ktokolwiek to czyni jest bandytą, podszywającym się pod naszą partyę. 2) Każdy członek bojówki, otrzymując do ręki rewolwer, powinien pamiętać, że w myśl obowiązującego regulaminu — ktokolwiek nadużyje broni partyjnej w celach sobistych: zemsty, rabunku i t. p. — podpisuje na siebie wyrok śmierci.

„Robotnik“ zawiadamia wreszcie, że rozpoczęte zostanie wydawanie popularnego „Robotnika“ tygodniowego dla prowincyi i że wznowione zostaje wydawnictwo „Przedświtu“, organu dyskusyjnego w sprawach programu i taktyki P. P. S. Towarzysze proszeni są o nadsyłanie rękopisów drogą organizacyjną.

---

która postać muzy teraz umiała uczynić istotnie bogatą we wszystkie te odcienie, w które ją uposażył poeta, p. Walewski, Zelwerowicz — doskonały brat Łata, Jednowski, p. Ordon, wlewająca we wróżkę dużo szczerej poezyi etc. Nowa obsada ukazała nam w roli Geniusza p. Węgrzyna; młody artysta, obdarzony głosem głębokim, silnym, postawą odpowiednią, dużo wlał w tę postać mocy, niepotrzebnie tylko nadał jej sztywnej deklamacyjności. Rolę Harfiarki grała p. Solska. Uważała za stosowne pewne ustępy śpiewać. Zdaje mi się, że zupełnie niepotrzebnie. Senna, nieuchwytna postać harfiarki, to jedno z arcydzieł liryki nowoczesnej, czysta poezya, działająca samym tylko nastrojem, trąceniem struny duszy naszej palcem niewidzialnym; muzyka samego wiersza czar na nas wywiera, pomagać mu śpiewem nie potrzeba; kto nie czuje suggestyi owych dziwnych słów powiewnych, melodyjnych, wprost kruszących duszę, ten i w śpiewie jej nie znajdzie; deklamacya zaś p. Solskiej nosiła wszystkie cechy jej maniery, nie uwydatniając ani olbrzymiego bogactwa poezyi tej roli, ani owego bezmiaru bólu tragicznego, wyrażającego się w tem „nic“, które jak zgrzyt oznacza pryśnięcie wszystkich złud, walk, nadziei...

Inne zmiany na tok całości wpływu nie wywarły.

Jeszcze jedna uwaga.

Zdaniem naszem na scenie nie powinno zabraknąć przyśpiewku poety, ostatnich strof poematu, wyrażających wiarę jego i nadzieję. Organicznie i ideowo wiążą się one z całością i należy je po spuszczeniu kurtyny wygłosić. Apelujemy w tej mierze do poety.

— *mn.*

Walka o reformę wyborczą.

W powiecie lwowskim odbyło się we wsi Kulparkowie w środę d. 30 maja wieczorem poufne zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej przy licznym udziale uczestników. O reformie wyborczej i obecnej sytuacyi parlamentarnej mówił tow. Wł. Kobak, o kongresie partyjnym, jako kongresie reformy wyborczej, mówił tow. Haskler, poczem tow. Wach, korzystając z obecności robotników budowlanych na zgromadzeniu, zachęcał ich do organizacyi, jako podstawy walki robotniczej na polu ekonomicznem i politycznem. Zgromadzeni uchwalili rezolucyę za czteroprzymiotnikowem prawem wyborczem i postanowili w chwili, gdy zajdzie tego potrzeba, stanąć na wezwanie partyi do strejku masowego.

Przegląd społeczny.

Strejk farbiarzy w Andrychowie. Piszą nam z Andrychowa: Zastrejkowali tutaj robotnicy farbiarscy w pięciu farbiarniach modrych perkalów. Pracodawcy wynagradzali ich bardzo skąpo; i tak: robotnik, pracujący od godziny 6 rano do 7 wieczorem z przerwami na śniadanie około pół godziny i w południe godzinę, zarabia 50—70 centów dziennie, pracując jak koń. Pora letnia jest jeszcze bagatelą, ale proszę posłuchać jak jest w jesieni, zimie i z wiosną. Płótna szare bawełniane muszą najpierwej krochmalić w gorącym krochmalu, później takie mokre biorą na wózek, ewentualnie na ramię i niosą wieszać na podwórze czasami dość odległe; bywały wypadki dość częste przy wielkich mrozach, że musieli współtowarzysze przemocą odrywać takie sztuki, przymrożone do człowieka żyjącego — to jeszcze nic. Później dają do farbienia taki kawałek cały (nieraz do 80 metrów długi) i jak wyjdzie z farby (farba „indigo“, do tego wapno świeżo gaszone i część witryoleju) musi się z nim jechać do rzeki i płukać w zmrożonej wodzie, gdzie odmrożona na palcach skóra zostaje na płótnie. Razu jednego, lat temu dwa, robotnik w ten sposób ratował się od zmrożenia, że wziął monetę dwuhalerzową i gryzł ją w zębach, aby tylko nie dać się; moneta była cała zgięta i znać było na niej zęby. Proszę sobie wyobrazić, co za ból sprawia takie płukanie w wodzie mroźnej! Z wapna, chloru i witryoleju skóra na rękach pęka i krew się leje, a w te bruzdy wapno się wpija i nową boleść sprawia.

Przeto robotnicy postanowili, aby o jednę godzinę mniej pracować po południu; gdy jednak pracodawcy na to się nie zgodzili, robotnicy odpowiedzieli ogólnym strejkiem. W piątek 1 bm. o godz. 6 zaprzestali pracy i w sobotę nie poszli do roboty. Po południu traktowali z pracodawcami, ci jednak żądania robotników na razie odrzucili.

Zgromadzenie kolejarzy w Nowym Sączu. Dnia 30 z. m. odbyło się poufne zgromadzenie kolejarzy w lokalu stow. Grupy kolej., na którem tow. Oley zdał sprawozdanie z walnego zgromadzenia Związku obrony prawnej kolejarzy w Wiedniu, a tow. Malisz i Mędlarski z kongresu we Lwowie. Postawiono cały szereg wniosków na konferencyę we Lwowie, jak również uchwalono energicznie pomagać komitetowi w pracy nad agitacyą za reformą wyborczą na wsi. Przy końcu wybrano delegatów na konferencyę.

Dnia 31 z. m. w tym samym lokalu odbyło się zgromadzenie w sprawie budowy domu robotniczego w Nowym Sączu. Referował tow. dr Z. Marek z Krakowa.

Robotnicy stolarscy w Rudkach podjęli walkę z majstrami o 10 godzin pracy i o podwyższenie płacy o 20%. Dotychczas pracowali po 13 a nawet i 14 godzin dziennie z godzinną przerwą na obiad. Strejkują od 29 maja; dotychczas niema żadnego łamistrejka, chociaż tam jeszcze niema organizacyi.

Powiatowa Kasa chorych w Drohobyczu. W niedzielę dnia 20 maja odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów i reprezentantów, jako dalszy ciąg zgromadzenia z 22 kwietnia.

Uchwalono zmiany § 10 statutu w tym kierunku, że opłaty obowiązują za 7 dni tygodnia. Dla obecnego Zarządu Kasy, który zastał istną stajnię jaką przedstawiała Kasa w chwili objęcia rządów przez naszych towarzyszów, z przeszło 20 tysiącami koron długów z lat poprzednich i bez centa funduszu rezerwowego — aby doprowadzić Kasę do równowagi nie pozostał inny środek, jak tylko podwyższenie opłat, coby ewentualnie mogło zrobić namiestnictwo z urzędu, oktrojowując w tym kierunku statut w myśl § 30 ustawy o Kasach chorych. Lecz i tego środka nie chwycił się Zarząd i zamiast podwyższenia opłat w ścisłem tego słowa znaczeniu, zaproponował tylko opłaty za pełny tydzień, tembardziej, że już dziś pracodawcy obciągają robotnikom za 7 dni tygodnia, a wnoszą opłaty wedle wymiaru za 6.

Faktycznie więc i tej drobnej zmiany robotnicy nie odczują, a Kasa zyska około 30 tysięcy koron rocznie, biorąc za podstawę przypis z roku 1905.

Tak powiększonym dochodem będzie mógł Zarząd obecny i rozszerzyć świadczenia i postawić Kasę na nogi, co już do dziś w części zrobił.

Na zgromadzeniu 22 kwietnia i 20 maja oświadczyli się wszyscy delegaci za zmianą § 10 statutu, z wyjątkiem oponentów w osobach Maryana Rozenberga, wykluczonego z z partyi robotniczej i członka drohobyckich chuliganów Glazera.

Z powodu wyjazdu tow. Wieleżyńskiego z Drohobycza zmieniło się prezydyum Kasy i kierownictwo, a mianowicie przewodniczącym wybrano tow. Wohlfelda z Borysławia, zastępcą tow. Wiesenberga z Drohobycza, a dyrektorem Kasy tow. J. Schifflera.

Lokaut budowlany w Wiedniu. Budowniczowie, widząc, że swym nierozważnym krokiem nawarzyli sobie piwa, zmusili i innych członków korporacyi do wzięcia udziału w lokaucie. Dla robotników, dotkniętych tą prowokacyą, pozostaje ta pociecha, że oni mogą dłużej wytrwać i że solidarność przedsiębiorców nie może wcale iść w porównanie z ich solidarnością. Lokaut obejmuje teraz oprócz murarzy i pomocników, także sztukaterów, stolarzy, ślusarzy, pokrywaczy dachów, cieśli, malarzy, rzeźbiarzy, kamieniarzy, szklarzy, blacharzy, układaczy posadzek i woźniców ciężarowych — razem około 60.000 ludzi. Rozumie się, że lokaut dotyczy stolarzy, blacharzy i t. d., tylko budowlanych, podczas gdy np. meblowi pracują dalej. Wyjątek ten wzmacnia pozycyę robotników, gdyż pracujący nietylko nie potrzebują zasiłku, lecz owszem płacą specyalny podatek na rzecz pozbawionych pracy. Nietylko majstrowie z pokrewnych zawodów nie stosują się do rozkazu budowniczych, ale niektórzy z nich sami usiłują pościągać napowrót do Wiednia robotników, którzy znaleźli robotę na prowincyi, naturalnie bezskutecznie, gdyż robotnicy wrócą do pracy tylko na zlecenie swojej organizacyi. Oparci o zorganizowanych robotników całej Austryi, wyczekują wyrzuceni z pracy zwycięstwa, które nie może ich minąć.

KRONIKA.

Rada m. Krakowa odbędzie posiedzenie we czwartek 7 b. m. o godz. 5½ wieczorem. Na porządku dziennym między innemi sprawa budowy gmachu dla muzeum technicznego.

Zagadkowy zjazd. W czasie świąt odbył się w Krakowie zjazd delegatów związku katolickich stowarzyszeń robotniczych. Związek ten, o którym w kołach robotniczych nikt nic nie słyszał, ma być „reprezentacyą“ różnych „Przyjaźni“ i „Gwiazd“, pędzących swój suchotniczy żywot, przerywany przedstawieniami amatorskiemi w guście operetki „Nitouche“ i pijatykami. Jacy „robotnicy“ do tych stowarzyszeń należą, dowodzi najlepiej fakt, że na zjeździe byli delegatami jeden doktor medycyny i około 10 księży, między nimi ks. Rublarz. „Obrady“ zaczęły się od odczytania błogosławieństwa Puzyny, poczem przechrzta Horewitz plótł niestworzone rzeczy o organizacyi, a wszystko podlał pobożnym sosem ks. Mytkowicz. Ze śpiewem „Bo nam do boju siły brak“ odroczono obrady do czasu, kiedy aranżerowie potrafią wytrzasnąć skądś prawdziwego robotnika.

Zawody piłką nożną odbyły się w drugi dzień świąt w parku Jordana między młodzieżą lwowską i krakowską. W zawodach wzięły udział 2 partye: jedna studenci lwowscy w czarnych kostyumach z czerwonemi szarfami, przewieszonemi przez ramię a studenci krakowscy; druga partya Lwowiaków w kostyumach czerwono-niebieskich a krakowscy akademicy. W obydwu partyach młodzież krakowska została pokonaną. Zawodami kierował nader umiejętnie sekretarz Towarzystwa zabaw ruchowych we Lwowie p. Kazimierz Hemerling.

Z teatru ludowego komunikują nam: Najbliższą nowością teatru z ulicy Rajskiej będzie wesoły wodewil p. t. „Biedna dziewczyna“. Pierwsze przedstawienie we czwartek dnia 7 czerwca. Główne role wykonają pp. Frączkowska i Kopczyński. Ponadto w tygodniu bieżącym powtarza teatr ludowy „Zbrodnię i karę“ Dostojewskiego (sobota) oraz „Roberta i Bertranda“ (niedziela popołudniu). Najbliższą nowością będzie „Roznosicielka chleba“ Montepin'a w lokalizacyi polskiej. Reżyserya, korzystając z dogodnych urządzeń technicznych, przywraca sensacyjny akt z zapadaniem się rusztowań i t. d. Rozpoczęły się próby z szeregu sztuk patryotycznych: „Kościuszko“, „Kiliński“ itp.

Gdy hr. Andrzej Potocki obejmował w namiestnictwie rządy po hr. Pinińskim, reklamowały gazety szlacheckie jego energię. Teraz zostaną wyrobione zaległości, których stosy narosły za poprzedniego namiestnika, — pisały gazety, — teraz ustanie bezprzykładne lenistwo w namiestnictwie i czynności urzędowe pójdą w normalnem tempie. Czy sprawdziły się te przepowiednie? Zmieniła się osoba namiestnika, ale konik urzędowy jak kulał, tak i dalej kuleje. Oto od jednego z adwokatów w Podgórzu otrzymujemy odpis podania wniesionego jeszcze 17 listopada 1905 na ręce Andrzeja hr. Potockiego. Podanie to, które mówi samo za siebie, brzmi:

„Podaję do wiadomości Waszej Ekscellencyi fakt nie do uwierzenia, a jednak prawdziwy. Dnia 18 września 1897 a więc przed 8 laty!! wniosłem na ręce c. k. starostwa w Sanoku rekurs przeciw nakazowi zapłaty tegoż starostwa z dnia 19 czerwca 1897 L. 12643 w sprawie wymierzenia podatku domowo-czynszowego z mej realności pod lk. 241 w Sanoku na lata 1897 i 1898. Rekurs ten pomimo licznych moich urgensów nie został dotąd załatwiony! Nie jestem zwolennikiem rozmazywania publicznie tego rodzaju spraw, czego dowodzi moja przeszło 8-letnia cierpliwość, ale i ta wyczerpać się może, jeżeli ta sprawa ostatecznie nie zostanie załatwioną“.

I na to podanie do dziśdnia niema jeszcze odpowiedzi!...

Nowy gabinet austryacki jest najmniej szlacheckim z gabinetów ostatnich 20 lat. Sześciu ministrów (Pacak, Forzt, Marchet, Prade, Klein i Schöneich) nie posiadają żadnego tytułu, dr. Korytowski jest szlachcicem polskim, dr. Derschatta odziedziczył szlachectwo (z przydomkiem Standhalt) po ojcu, generał-poruczniku, Beck i Bienerth są baronizowani, a tylko dwaj (Dzieduszycki i Auersperg) należą do arystokracyi. Niektórzy z ministrów zrobili dziwne karyery: np. minister-rodak czeski Pacak został w r. 1868 za zdradę stanu zasądzony na 10 lat więzienia, z czego 3 lata odsiedział; dr. Forzt był sekreta-

rzem Izby handlowej w Pradze i pierwszy raz się zdarza, aby prywatny urzędnik został ministrem. Wogóle zasądzeni ludzie robią w Austryi karyerę np. Smolka, Ziemiałkowski, Pacak, na Węgrzech hr. Juliusz Andrassy itd.

„Samopomoc“, stowarzyszenie konsumcyjne kolejarzy w Nowym Sączu, złożyło na głodnych w Królestwie Polskiem 84 K 71 h.

Zakaz afisza żargonowego. W Oświęcimiu zwołali nasi towarzysze zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej na niedzielę 3 b. m. do sali hotelu Herza. Starosta bialski Biesiadecki zakazał jednak rozlepienia żargonowych afiszów, zwołujących to zgromadzenie, ponieważ żargon nie jest językiem krajowym, a starostwo bialskie nie posiada tłómacza żargonowego. Mimo tego oczywistego nadużycia zgromadzenie wypadło doskonale. Cała sala napełniła się publicznością. Zagaił zgromadzenie tow. Herlinger, którego też wybrano przewodniczącym. O reformie wyczej referował tow. Mischel z Krakowa, którego wywody zgromedzeni przyjęli z zapałem. Zaprotestowano przeciw nadużyciu starosty bialskiego, któremu sztuczka się nie udała, bo zgromadzenie świetnie się udało, a wkrótce odbędzie się drugie.

Protest mniejszości krakowskiej Rady miejskiej przeciw uchwale jej większości, przyznającej prezydentowi mieszkanie w kamienicy Larischa, wniesiony już został do wydziału krajowego. Protest ten podpisało siedmnastu radców miejskich.

Zamach z zemsty. Z Rjeki donoszą: Służąca Brankovicz oblała witryolejem konsula argentyńskiego Kreuzeseka, który uwiódł ją, przyrzekając jej małżeństwo. Konsula ciężko rannego odwieziono do szpitala. Służąca w chwili uwięzienia wypiła roczczynu siarki. Odwieziono ją do szpitala z ciężkiemi obrażeniami wewnętrznemi.

Dżuma. Z Konstantynopola donoszą: W Dżedah zaszło dotąd 11 wypadków dżumy, z tych jeden z wynikiem śmiertelnym. Dżumę zawleczono z Indyj.

ZAWIADOMIENIA.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Wiele hałasu o nic“, komedya w 5 aktach W. Szekspira (popularne).

Czwartek: „300 dni , krot. w 3 aktach P. Gavault i R. Charvey.

Sobota: „Upiory“, dramat w 3 aktach H. Ibsena.

Niedziela: „Dziady“, sceny dramatyczne w 6 obrazach Adama Mickiewicza (w roli Gustawa-Konrada wystąpi p. A. Mielewski).

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Biedna dziewczyna“.

Sobota: „Zbrodnia i kara“.

Niedziela: o godz. 3 po południu „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“.

— **Zgromadzenie abituryentów.** W sobotę 9 czerwca o godzinie 4 po południu odbędzie się w „Eleuteryi“, Rynek 17, zgromadzenie abituryentów szkół średnich krakowskich z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Co nam dała szkoła. 3) Dyskusya. Zebranie odbędzie się za zaproszeniami, na podstawie § 2 ustaw o zgromadzeniach. Biorący udział w zebraniu abituryenci zechcą się zgłaszać codziennie po zaproszenia w czasie o 3—4 po południu do lokalu „Eleuteryi“.

DUMA.

Petersburg, 6 czerwca. (Pet. ag. tel.). Posiedzenie Dumy rozpoczęło się o godz. 12. Na początku posiedzenia poseł Onypko oświadczył, że uważa ministrów za intruzów w Dumie. Mówca nie pojmuje, dlaczego biorą oni udział w obradach i dlaczego Duma słucha jeszcze ich wywodów, wyraziwszy im jednomyślnie brak zaufania.

Prezydent zawiadomił, że towarzysze ministrów będą brali udział w dyskusyi, jeśli zostaną upoważnieni przez ministrów.

Poseł Onypko w dalszym ciągu atakował rząd i twierdził, że rząd agituje przeciw Dumie i całemu krajowi, za co prezydent przywołał go do porządku.

Następnie Izba obradowała nad wyborem komisyi dla zbadania nielegalnego postępowania rządu po manifeście z dnia 30 października.

Kilka telegramów o nielegalnych aresztowaniach na prowincyi dało powód do dyskusyi o prawach Dumy wystosowywania interpelacyj do ministrów.

Poseł Aładin oświadczył, że interpelacye nic nie pomagają, gdyż u ministrów nie można znaleźć oddźwięku, lecz tylko uczucie zemsty. Ale Duma musi interpelować, aby cała odpowiedzialność nie spadła na tych, którzy mają władzę w rękach. Duma uchwaliła wystosować interpelacyę.

W dyskusyi nad kwestyą agrarną zabierali głos minister rolnictwa Styszynskij i pomocnik ministra spraw wewnętrznych Hurko. Wywody ich przerywano gwałtownymi okrzykami: Precz z nimi! Dymisyonować! Prezydent dzwonił ciągle. Gdy minister rolnictwa wśród ciągłych okrzyków: „Dymisyonować!“ opuszczał trybunę, prezydent wystosował do posłów upomnienie, aby nie zakłócali porządku, gdyż inaczej skuteczna praca jest niemożliwa.

Poseł Petrunkiewicz krytykował wywody ministrów, wykazujące zupełną nieznajomość położenia. Niechaj ministrowie nie apelują do naszego patryotyzmu. Słowo to teraz bywa nadużywane; obecnie ci się nazywają patryotami, którzy bronią autokracyi i urządzili rzezie żydów i Polaków. Nie jesteście panowie prawdziwymi patryotami, bo gdybyście nimi byli nie siedzielibyście na tych ławach ministeryalnych. (Burzliwe oklaski i okrzyki: „Dymisyonować!“).

Prof. Herzenstein odpierał wywody ministrów, wykazując bezpodstawność przedstawionych przez nich sprawozdań statystycznych.

Hr. Heyden wystąpił przeciw atakom kilku posłów, skierowanym przeciwko szlachcie i oświadczył gotowość przyłączenia się do programu agrarnego. Mówca nie jest przeciwnikiem przymusowego wywłaszczenia, ale byłoby lepiej, gdyby rozwiązać tę kwestyę z uwzględnieniem miejscowych różnic.

Koniec posiedzenia o godz. 7 min. 10. Następne dzisiaj o godz. 11 przed południem.

Rozwiązanie Dumy?

Petersburg, 6 czerwca. Specyalna komisya kongresu szlachty rosyjskiej przygotowuje adres do cara z podziękowaniem za jego troskę (!) o dobro kraju. Szlachta zapewnia cara o swej pomocy przy zażegnaniu zamieszek i wyraża nadzieję, że nienaruszalność prywatnej własności zostanie zagwarantowaną w ustawach zasadniczych. Wszelkie usiłowania podkopania autokracyi rosyjskiej należy stłumić wszelkimi środkami.

Natomiast liberalny projekt adresu Trubeckiego żąda reorganizacyi porządku państwowego i ustaw zasadniczych państwa w duchu postępu. Wniosek ten zyskał mniejszość głosów.

W kołach Dumy toczą się obrady w sprawie taktyki wobec oczekiwanego w połowie tego miesiąca ukazu o rozwiązaniu Dumy Są trzy projekty: 1) dalszych obrad bez względu na ukaz, 2) manifestu do narodu i rozejścia się, celem jak najżywszej agitacyi i 3) wreszcie przeniesienia siedziby Dumy do Finlandyi. »Związek pracy« żąda nawet, ażeby Duma ogłosiła się konstytuantą.

Petersburg, 6 czerwca. Duchowieństwo w Kursku wygłasza mowy podburzające przeciw Dumie i domagające się jej rozpędzenia z tego powodu, że zajęła wrogie stanowisko wobec rządu.

Ostrzeżenia Wittego.

Petersburg, 6 czerwca. Jak opowiadają w ministerstwie skarbu, miała nadejść od Wittego tajna depesza z zawiadomieniem, że w razie konfliktu między rządem a Dumą nieuchronny jest olbrzymi spadek rosyjskich papierów. Także zagraniczni bankierzy odebraliby w tym wypadku kredyt rosyjskim bankierom. — Słychać również, że Wittemu udało się nakłonić Mendelsohna do udzielenia nowej pożyczki. Ta ostatnia wiadomość nie znajduje jednak wiary.

Pobiedonoscew.

Petersburg, 6 czerwca. Pobiedonoscew zrezygnował z godności członka Rady państwa i opuszcza na zawsze Petersburg, udając się na razie do Gursowa na Krymie.

* * *

Propaganda rewolucyjna w armii.

Petersburg, 6 czerwca. Policya otrzymała z Helsingforsu wiadomość, że wśród tamtejszych oddziałów wojska szerzy się propaganda rewolucyjna. Zarządzono daleko idące środki i przedsięwzięto wiele aresztowań.

Po zamachu na króla hiszpańskiego

Madryt, 5 czerwca. Prezydent ministrów oglądnął zwłoki sprawcy zamachu i zakazał wystawiania ich na widok publiczny.

Król polecił wykonać dla siebie zdjęcie fotograficzne zwłok. Pogrzeb sprawcy zamachu odbył się w nocy.

Madryt, 5 czerwca. Jak skonstatowano, bomba rzucona w Madrycie na orszak królewski była sporządzoną w ten sam sposób, co bomba, rzucona w Paryżu w Rue Rohan na króla Alfonsa i prezydenta Loubeta.

Madryt, 5 czerwca. Na polu w pobliżu miasta znaleziono ubranie Morala.

Madryt, 5 czerwca. Para królewska i członkowie rodziny byli wczoraj na balu, na ich cześć urządzonym. Król i królowa zabawili na balu do północy.

Barcelona, 5 czerwca. Podczas rewizyi w Ecole moderne, w której mieszkał Moral, znaleziono broszury anarchistyczne, fotografie hiszpańskich i zagranicznych anarchistów i wiele listów. Większa część profesorów tej szkoły jest anarchistami. Dyrektora szkoły aresztowano.

Paryż, 5 czerwca. Agencya Havasa donosi z Madrytu: Wdowa po zabitym przez Morala agencie policyjnym, nazwiskiem Vega, otrzyma przyrzeczoną za schwytanie Morala nagrodę wysokości 25.000 pesetów.

Madryt, 6 czerwca. Autopsya zwłok Morala wykazała zupełnie normalny organizm; budowa mózgu jest również regularna. Zwłoki zostały wczoraj przed południem pochowane.

Barcelona, 6 czerwca. Oprócz dyrektora „Ecole moderne“ arestowano także kilku profesorów pod zarzutem, że wiedzieli o projektowanym zamachu w Madrycie.

Przeciw anarchistom.

Paryż, 5 czerwca. „Petit Parisien“ donosi z Londynu: Król Edward oświadczył się za projektem zwołania międzynarodowej konferencyi w celu zwalczania anarchizmu.

Londyn, 6 czerwca. Dyrektor policyi oświadczył, że koniecznem jest, aby wszystkie państwa europejskie i Stany Zjednoczone podjęły wspólne kroki, celem zwalczania anarchizmu. Każdy kraj powinien zatrzymać u siebie swych anarchistów i dozorować ich pilnie.

SYTUACYA.

Wiedeń, 5 czerwca. Z okazyi zaprzysiężenia ministrów cesarz oświadczył wobec ministra Pacaka, że wstąpienie przedstawiciela narodu czeskiego do nowego gabinetu jest czynem patryotycznym, za który cesarz czuje dla niego wdzięczność. Monarcha zapewnił o swej życzliwości dla narodu czeskiego, oraz przyrzekł, że z pewnością w jesieni przybędzie na dłuższy pobyt do Pragi. Podczas podróży na wystawę do Liberca zamierza cesarz zatrzymać się w Kutnej Horze. Wobec ministra Pradego wyraził cesarz życzenie, aby jak najrychlej przyszło do porozumienia między obiema narodowościami w Czechach.

Program nowego rządu.

Wiedeń, 5 czerwca. W mowie programowej, którą bar. Beck wygłosi 7 bm. w parlamencie, poruszy 3 główne punkty: 1) stosunek do Węgier, 2) reformę wyborczą, 3) porozumienie narodowościowe. Co do pierwszego stoi bar. Beck na stanowisku swego poprzednika, że tylko rewizya całego kompleksu spraw ugodowych może doprowadzić do celu; co do reformy wyborczej rząd złoży równobrzmiące oświadczenie w Izbie i w komisyi, że obstaje przy najrychlejszem przeprowadzeniu reformy i że uważa propozycye ks. Hohenlohego za podstawę do dalszych układów ze stronnictwami.

Z klubu młodoczeskiego.

Praga, 6 czerwca. Komitet wykonawczy partyi młodoczeskiej odbył wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dra Skardy. Poseł Kramarz i Stransky zdali sprawę z położenia politycznego. Po dłuższej dyskusyi uchwalono przyjąć do wiadomości sprawozdanie o wstąpieniu dra Pacaka do gabinetu z zastrzeżeniem i silną nadzieją, że obaj czescy ministrowie będą jak najgorliwiej występować w obronie postulatów czeskich.

Komitet uważa za konieczne stwierdzić, że przez wstąpienie Czechów do gabinetu nie spełniono warunków, któreby mogły spowodować zmianę dotychczasowej taktyki czeskiej reprezentacyi i oczekuje, że klub niezmiennie i nadal obstawać będzie przy dotychczasowem stanowisku, o ile idzie o reformę wyborczą i rychłe spełnienie najkonieczniejszych narodowych, kulturalnych i ekonomicznych postulatów narodu czeskiego.

TELEGRAMY.

Kongres węgierskiej socyalnej demokracyi.

Budapeszt, 5 czerwca. Podczas świąt odbył się tu krajowy kongres socyalistyczny, na którym reprezentowanych było 67 organizacyj ze 125 delegatami z Budapesztu i 126 organizacyj ze 194 delegatami z prowincyi. Imieniem partyi socyalno-demokratycznej z Austryi był obecny poseł Rieger, który oświadczył, że jego partya solidaryzuje się z uchwałami, jakie na kongresie budapeszteńskim powzięte być mają. Głównym punktem obrad była sprawa powszechnego prawa głosowania. Gdy referent Garbay omawiał program rządu i wskazał na stosunki, które we Francyi doprowadziły do rozdzielenia kościoła od państwa, obecny komisarz rządowy zabronił omawiania tej sprawy, uważając je za podburzanie przeciw religii. Referent przedłożył rezolucyę, która oświadcza, że partya zwalczać będzie wszelką ustawodawczą pracę, któraby nie była korzystną dla interesów ludu; partya wzywa do przygotowań do zaciętej walki i poleca kierownictwu przygotowanie strejku generalnego na wypadek, gdyby powszechne prawo głosowania nie zostało przeprowadzone. Rezolucyę jednogłośnie uchwalono.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 5 czerwca. Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu prezydent Justh wyraził oburzenie z powodu zamachu w Madrycie.

Następnie przyjęto prowizoryum budżetowe w drugiem czytaniu. Uchwalono na jutrzejszem posiedzeniu dokonać wyboru deputacyi kwotowej.

Budapeszt, 6 czerwca. Sejm po dłuższej dyskusyi, w której przyszło do gwałtownej scysyi między rumuńskim posłem Vaidą a większością Izby, przyjął ustawę o kontyngencie rekrutów.

Rozruchy więźniów w Tarnowie.

Lwów, 5 czerwca. „Słowo polskie“ donosi z Tarnowa: Wczoraj o godz. 11 rano wybuchły poważne niepokoje w gmachu tutejszego sądu obwodowego. Więźniowie domagają się lepszego pożywienia. Celem uspokojenia (!) rozruchów wezwano wojsko. Przed gmachem więziennym tłumy publiczności przysłuchują się wrzawie więźniów.

Katastrofa kolejowa.

Praga, 5 czerwca. Pociąg kolei północno-zachodniej, który wczoraj po południu zdążał od Trutnowa do Pragi, wykoleił się o godzinie 7 wieczór w pobliżu stacyi Nowapaka. Dziesięć wagonów spadło z nasypu. Służący pocztowy Fischer zabity, 2 urzędników pocztowych i konduktor ciężko rannych. Jako lekko rannych zgłosiło się 17 osób.

Trutnów, 6 czerwca. Przy katastrofie kolejowej koło stacyi Nowopaka zginęły — jak dotąd stwierdzono — 4 osoby, a mianowicie starszy oficyał, ekspedyent, woźny pocztowy i starszy konduktor. 20 osób odniosło rany, między niemi kilku żołnierzy.

Ks. Hohenlohe znowu namiestoikiem.

Wiedeń, 6 czerwca. „Wiener-Ztg“ ogłasza: Cesarz pismem odręcznem z 5 b. m. zamianował ks. Konrada Hohenlohego namiestnikiem Tryestu.

Wybory uzupełniające we Włoszech.

Rzym, 5 czerwca. W niedzielę odbyły się w 24 okręgach uzupełniające wybory członków Izby, w miejsce socyalistów, którzy złożyli mandaty.

Ze znanych dotąd 23 wyników wybrano 19 socyalistów i 3 konstytucyonistów. W jednym okręgu potrzebny jest wybór ściślejszy.

Spisek na życie króla włoskiego.

Tryest, 6 czerwca. Do »Piccolo« donoszą z Rzymu, że policya włoska wykryła spisek anarchistyczny na życie króla, projektowany z okazyi jego przybycia na wystawę medyolańską. Policya otrzymała rysopis anarchisty, który miał wykonać zamach. Rozpoczęto go śledzić od portu angielskiego, skąd wyruszył w drogę i w ciągu całej podróży do Włoch. Gdy stanął na terytoryum włoskiem, zarządzono aresztowanie go.

Na podstawie dalszych wiadomości wykryła włoska policya również spisek w Ankonie.

Prezydent ministrów Giolitti i minister spraw zagranicznych odbyli dłuższą konferencyę z ambasadorem amerykańskim, który otrzymał od swego rządu szczegółowe wiadomości o działalności włoskich anarchistów. Prefekt Ankony odbył w Rzymie dłuższą konferencyę z Giolittim, aby omówić środki bezpieczeństwa, jakie mają być poczynione podczas podróży pary królewskiej do Ankony d. 24 b. m.

Anarchiści amerykańscy.

Londyn, 6 czerwca. Według depeszy z Nowego Jorku, amerykańska tajna policya wykryła szeroko rozgałęziony spisek przeciw Rooseveltowi, królowi angielskiemu i carowi. Wskutek tego władze pilnie dozorują wszystkich anarchistów, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, Policya tajna, przydzielona do boku Rooseveltowi, zostaje wskutek tego znacznie zwiększona.

Deszcze i śniegi.

Salcburg, 5 czerwca. Z powodu ciągłych deszczów rzeki wezbrały. Z okolic górskich donoszą o spadnięciu śniegów.

Nieszczęśliwa wycieczka balonem.

Ankona, 5 czerwca. Dwóch kupców z Medyolanu w towarzystwie kapitana przedsięwzięło w niedzielę wycieczkę balonem z wystawy medyolańskiej. W poniedziałek rano widziano ich szybujących w niebezpieczeństwie nad morzem w Ankonie. Mimo wysokiego morza wysłano parowiec na pomoc, balon jednak oddalił się. Po południu balon przybliżył się znowu do wybrzeża. Wysłano łódź torpedową na ratunek. Jednego z kupców uratowano. Drugi i kapitan utonęli. — Zwłok ich dotąd nie znaleziono.

Z francuskiej Rady gabinetowej.

Paryż, 6 czerwca. Na wczorajszej Radzie gabinetowej minister skarbu Poincaré przedłożył zarys ustawy o podatku dochodowym, który ma być degresywnym. Minister marynarki Thomson zawiadomił o wysłaniu 2 krążowników do Tangeru, aby poprzec tam pretensye Francyi z powodu zamordowania Francuza Charboniera.

Demonstracya marynarzy.

Brest, 6 czerwca. Załoga pancernika »Admirał Aube«, który miał odjechać do Norwegii, urządziła wczoraj burzliwą demonstracyę przeciw komendantowi z powodu, że po powrocie z Ameryki nie dał urlopów. Przywódców uwięziono.

Kongres górników.

Londyn, 6 czerwca. Wczoraj otwarto międzynarodowy kongres górników.

Roosevelt przeciw niechlujstwu rzeźników.

Waszyngton, 5 czerwca. Prezydent Roosevelt nadesłał kongresowi orędzie, w którem między innemi podnosi konieczność usunięcia niewłaściwości w przemyśle mięsnym i zaznacza, że przy wywozie mięsa do Niemiec zachowauą jest nadzwyczaj skrupulatnie czystość, podczas gdy przy wyrobie towarów mięsnych dla konsumcyi Stanów Zjednoczonych panuje bezprzykładne niechlujstwo, co należy usunąć.

Trzęsienie ziemi.

San Francisco, 5 czerwca. Wczoraj wieczór o godzinie 11 m. 50 odczuto tu silne trzęsienie ziemi, które jednak żadnych szkód nie wyrządziło.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Kufeka

Dzieci rozwijają się przy tem znakomicie i nie cierpią na zaburzenia trawienia.

Wybitnie uznana w biegunce, nieżycie kiszek, rozwolnieniu i t. p.

Polecana przez tysiące lekarzów w kraju i zagranicą.

mąka dla dzieci

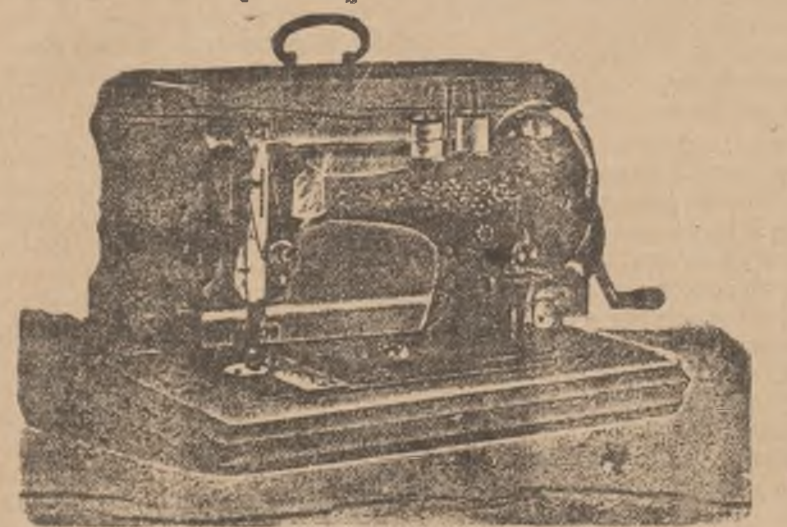
Najlepsze pożywienie dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

Fabrik diät. Nährmittel R. KUFEKE, Wien I., und Bergedorf-Hamburg.

Kufeka

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY
W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.
(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.
Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.
Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.
Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.
CENY UMIARKOWANE.



Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki złr. 5·50, sześć sztuk 8 50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6·—. Stalowy damski rem. złr. 3·90, Budzik najlepszy złr. 1·10. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Zegarki damskie złote od złr. 10·—

Bogato ilustr. cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Ignacy Cypres, Kraków, ul. Floryańska 49.

Dla

NIEDOKREWNYCH HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje oprocentowane asygnaty kasowe

przymuje wkładki na książeczki rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 94

GŁÓWNY SKŁAD ROWERÓW
F. LORD



Kraków, ul. Floryańska L. 55.

Jeneralne zastępstwa:

austr. fabr. broni w Steyr dla rowerów

„WAFFENRAD”

FABRYKA ROWERÓW

„STYRIA“ Johan Puch i Ska w Gracu.

Fabryki rowerów „Premier Helical“ i oryginalne am. „Cleveland“ jak również wiele innych fabryk. — Przybory do rowerów i części składowe do tychże. 314

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między Hamburgiem i Ameryką, względnie Kanadą i Argentyną.

Sprzedaż kart okrętowych kolejowych.

Bank i wymiana pieniędzy.

Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argentyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na żądanie **darmo i opłatnie.**

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna 1. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.



MAPA GALICYI

Herricha — Barańskiego, wydanie z roku 1906, kolorowana w formacie 78×109. Duża ta ścienna mapa kosztuje K 3. na płótnie Kor. 5. z wałkami Kor. 8. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Nakład Księgarni Polskiej

B. POŁONIECKIEGO, we LWOWIE.



Przez Wysokie ck. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Posiadacze losów mogą u nas dostać za nie pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy (tj. te same numera) grając na nie bez przerwy, nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolw. zastawione, wykupujemy i przeprowadzamy powyższą transakcyę.

Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszelkich obrotów bankowych. Kupno i sprzedaż obligacyj, losów i monet. — Ajentów żadnych nie wysyłamy.—Kalendarzyk bankowy bezpłatnie.

Schütz i Chajes, Dom bankowy we Lwowie, plac Maryacki 7.

ZDOLNA RETUSZERKA
do pozytywu i negatywu

poszukuje stałej posady. Oferty uprasza się nadsyłać na adres:

Wilhelm Wortman

Zielona 12.

Robotnicy powinni palić jedynie wyłącznie Bibułki z czerwonym sztandarem
i z nutami pieśni robotniczej.

Bibułki sporządzone są z **najlepszego papieru** cygaretowego. 336

BIBUŁKI z CZERWONYM SZTANDAREM

powinny być na składzie we wszystkich trafikach i sklepach, dokąd uczęszczają robotnicy!

Każdy robotnik powinien w interesie klasy robotniczej, starać się o jak najenergiczniejsze rozszerzanie tych bibułek! **Gatunek francuski po 4 h, egipski po 5 h za książeczkę.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412)